

Ewa Szczepkowska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ORCID: 0000-0002-9635-3817

FELICJAN JACHIMOWICZ – LEKARZ, BALNEOLOG, BADACZ ODESKICH LIMANÓW

Felicjan Jan Jachimowicz był jednym z bardziej znanych polskich lekarzy w Odessie na przełomie XIX i XX wieku, spędził tam kilkadziesiąt lat swojego życia. Moje zainteresowanie tą postacią ma literackie uzasadnienie. Felicjan pojawia się w opowiadaniu *Śmierć* ze zbioru *Przed wschodem księżycy* Juliana Wołoszynowskiego, autora znakomitych *Opowiadań podolskich*, wydanych w 1959 roku. Ów tomik opublikowany w 1971 roku, na sześć lat przed śmiercią pisarza, został w 2018 roku wznowiony przez PIW wraz z *Opowiadaniem podolskimi* jako jeden tom. Podolska proza z tych dwóch zbiorów ma wspomnieniowe podłoże; opowiadania ewokują świat zapamiętany z dzieciństwa i oparty na rodzinnym przekazie.

Julian Wołoszynowski urodził się w 1898 roku w Serbach na Podolu, natomiast od 1910 roku do 1919 mieszkał w Kijowie, pobierając nauki najpierw w gimnazjum, a potem na Wydziale Prawa Kijowskiego Uniwersytetu im. św. Włodzimierza. Od 1915 roku występował w teatrze Studya Stanisławy Wysockiej, a zatem jego kontakt ze sztuką rozpoczynał się od aktorskiego epizodu.¹

Na kształt opowiadań podolskich wpłynęła pamiętnikarska narracja ojca Juliana, Joachima Wołoszynowskiego, który spisywał ją w czasie II wojny, obejmując całość swojego aktywnego życia na niwie politycznej, społecznej i kulturalnej. Wiele epizodów z historii rodziny, biografii ojca, obyczajów, anegdot, wydarzeń z towarzyskiego życia w najbliższej okolicy Serbów przeniknęło do prozy podolskiej Wołoszynowskiego; jest ona mocno nasycona szczególnie biograficznym i genealogicznym, pomimo jej poetycko-onirycznego charakteru. Ów splot oniryczności i autentyzmu nadaje jej wyjątkową wartość. Zwłaszcza w lekturze tomiku *Przed wschodem księżycy* wzrasta wrażenie obcowania z autentykiem, które potwierdza się przy zestawieniu wspomnień Joachima z artystycznym tekstem.

¹ Biografia Juliana Wołoszynowskiego, zob. E. Szczepkowska, „Zegar mego życia zawsze się późnił”. *O życiu i twórczości Juliana Wołoszynowskiego*, Olsztyn 2008.

Wymieniony wyżej Joachim Wołoszynowski, który szczegółowo opisał historię swojej rodziny, także jest postacią wartą przywołania i chociaż krótkiej wzmianki z uwagi na jego konsekwentnie ukrajinofilską postawę, aktywny udział w ruchu spółdzielczym zapoczątkowanym na terenie rodzinnych Serb w dawnym powiecie mohylowskim, a potem kontynuowanym w Kijowie, gdzie redagował „Dziennik Kijowski”. Ukraiński badacz dziejów spółdzielczości na Ukrainie, Walerij Podolian Rekrut, nazywa Wołoszynowskiego „ojcem ukraińskiej spółdzielczości”². Wydawał on w języku ukraińskim w latach 1906–1910 „Switową Zirnycię”, miesięcznik rozpowszechniający wśród chłopów pojęcie porządku, szacunku dla prawa, zasady dobrego gospodarowania, ducha spółdzielczości i nauki.

Joachim Wołoszynowski otworzył też pierwszą na Podolu księgarnię i czytelną polsko-ukraińską, współorganizował towarzystwo Proświta, z jego inicjatywy na Podolu zaistniała sieć spółdzielni. Popularyzatorskie, dydaktyczne opowieści pisał po ukraińsku. W latach I wojny światowej stanowczo popierał prawo do samostanowienia i wyzwolenia narodu ukraińskiego. Jego ukrajinofilską postawę potwierdza między innymi cykl artykułów drukowanych w latach 1920–1921 na łamach „Przymierza”³. Działalność Wołoszynowskiego w II Rzeczypospolitej związana była z pełnieniem senatorskich funkcji, pracą dziennikarską w „Przeglądzie Wołyńskim” i związkiem ze środowiskiem Henryka Józewskiego na Wołyniu. Tam też w latach 30. kontynuował spółdzielczą pasję, organizując spółdzielnie, które zyskały wśród miejscowej ludności nazwę „wołoszynówek”⁴.

Wróćmy jednak do postaci Felicjana Jachimowicza z opowiadania Śmierć. Towarzyszy on ojcu Janowi obchodzącemu stuletnie urodziny, w swoim domu w Jaroszyńce na Podolu, a wokół niego gromadzi się cała rodzina, toczą się rozmowy, plotki. Padają słowa: „Taki sławny lekarz, jak ten Felicjan, w kraju i za granicą, zwłaszcza na Syberii”, a w dalszej części dialogu mówi się o jego lecznicy błotnej oraz o wcześniejszym udziale w powstaniu styczniowym i zesłaniu na Sybir, czyli o dwóch najważniejszych wydarzeniach kształtujących biografię Jachimowicza. W ten sposób mamy wgląd w inny jeszcze fragment historii rodziny: dziad Juliana Wołoszynowskiego, Augustyn ożenił się z córką lekarza Jana Jachimowicza ze wsi Jaroszyńka. Ta strona rodziny reprezentuje inteligenckie życiorysy, poza postacią seniora rodu – lekarza Jana można wymienić założycielkę tajnej szkoły dla panien, inżyniera – budowniczego kolei odesko-kijowskiej, zdolnego wynalazcę Kazimierza, autora powieści osnutej wokół stosunków

² Walerij Podolian Rekrut, *Joachim Wołoszynowski u stanowlenni ukraïns'kogo kooperativnogo ruchu (1897–1939 rr.)*, Winnica 2005.

³ Zob. E. Szczepkowska, *Relacje polsko-ukraińskie na łamach tygodnika „Przymierze” ze szczególnym uwzględnieniem publicystyki Joachima Wołoszynowskiego*, „Media – Kultura – Komunikacja Społeczna” 2013, nr 9.

⁴ Informacje biograficzne na temat Joachima Wołoszynowskiego, zob. E. Szczepkowska, dz. cyt., s.24–27; *Kto był kim w II RP*, 1994, s. 559–560.

społecznych na Podolu, satyrycznie portretującej miejscowe ziemiaństwo i kler⁵ oraz właśnie Felicjana, lekarza i syberyjskiego zesłańca. Wszystkie te postacie pojawiają się w opowiadaniu.

Ów literacko-biograficzny kontekst wymagał przywołania, zwłaszcza że to Joachimowi Wołoszynowskiemu, który spisał wspomnienie o Felicjanie Jachimowiczu, wykorzystując opowieści o nim i relację córki doktora, Rozalii, zawdzięczamy znajomość jego życiorysu, zaś Julian Wołoszynowski uczynił go częścią literackiego przekazu, przywołując pośrednio także Odessę. Już tytuł zbioru *Opowiadania podolskie* zwraca uwagę na rolę spacialnych kategorii. Sygnalizuje, iż Wołoszynowski uczynił tę „domową” przestrzenią pejzaż Podola, powiaty jampolski czy mohylowski, jednak z obu tomów wyłania się obraz Ukrainy jako przestrzeni rozległej, otwartej, a spojrzenie narratora obejmuje także Krym i Morze Czarne. Ważną oś przestrzenną stanowi linia kolei żelaznej Odessa – Kijów. Kijów, Odessa, Humań, Kaukaz, Krym to miejsca, które wnoszą własną historię, atmosferę, egzotykę oddalonego świata w stosunku do domu i najbliższej okolicy. Kijów przywoływany jest częściej; było to miasto bliskie Wołoszynowskiemu i stanowiło ważną część jego młodzieńczej biografii, ale przestrzenny horyzont jego opowiadań sięga po Czarnomorze z Odessą i Krymem.

Już w jednym z pierwszych, otwierających tom opowiadań utworze *Atak serca* zasygnalizowane zostają wyraźnie wektory geograficzne wskazujące na Kijów i Odessę; Jaroszynka, w której rozgrywa się akcja opowiadania jest stacją na drodze kolei odesko-kijowskiej. Wątki odeskie przewijają się w kilku opowiadaniach; w *Wirach*, opowieści o zdziwaczalnym chłopie-filozofie, miłośniku Lwa Tołstoja – Petrusiu Lewickim jest „sól dobra, czumacka, z Odessy”, w *Wygrabanych dębach* Odessa to światowe miasto, które zwabia ukochaną bałagudy Iwasia z Mohylowa Podolskiego, sprowadzając nań szaleństwo. Bardziej złożone i obszerniejsze obrazy Odessy wyłaniają się z dwóch opowiadań: *Kwiat mimozy* i *Demon secesji*. O ile obraz Kijowa rozpięty zostaje między dwoma biegunami: miasta świętego, odwiecznego, ze złotymi kopułami cerkwi, z Ławrą Peczerską (*Wiry, Latający ptak*) oraz miasta – części polskiego mitu ziemiańskiego, miasta interesów, kontraktów, handlu i płatnej miłości (*Pancylia*), to wyobrażeniom Odessy towarzyszy atmosfera dekadencji, orientального egzotyizmu, splotu miłości i śmierci.

Oczywiście, jest też bardziej realistyczna Odessa z lecznicami i polską społecznością w przywoływanym opowiadaniu *Śmierć*; Morze Czarne występuje w opowiadaniach w kontekście wojny krymskiej, starań Mickiewicza o utworzenie polskiego oddziału w Turcji (opowiadanie *Nemufary*). Ale kluczowy dla wyobraźni pisarza wydaje się obraz w opowiadaniach *Kwiat mimozy*, a zwłaszcza *Demon secesji*: Odessa to miejsce hedonistycznych uniesień, erotycznej

⁵ K. Jachimowicz, *Nasza bieda*, Warszawa 1883; ks. A. Kozłowski, *Dwie uwagi nad powieścią Nasza Bieda*, Warszawa 1875.

transgresji, intensywnych wtajemniczeń miłosnych, przywołujące swą duszną, perfumowaną atmosferą klimat zmierzchu świata skazanego na odejście; wyraźnie pobrzmiwa w tym stylizowanym, wyrafinowanym artystycznie opowiadaniu zapowiedź kresu eleganckiego, arystokratycznego, kosmopolitycznego i wielokulturowego świata uosabianego przez czarnomorskie miasto, końca *la belle époque*.

Tak skomponowany w tonacji pastiszu obraz byłby jednak nieco stereotypowy. Poprzez naturę i obrazy morza odeska przestrzeń jako synekdocha kresu pewnej kulturowej formacji zyskuje wymiar przestrzeni duchowej transgresji, z widmami, demonami czy duszami oczekującymi na nowe wcielenie – staje się przestrzenią mityczno-sakralną, również przestrzenią wolności, podobnie jak góry Kaukazu nawiedzana przez potężne duchy. Pomimo zarysowanej kilkoma kreskami w *Demonie secesji* atmosfery hotelowo-uzdrowskiej istotę odeskiej przestrzeni nie stanowi ani klimat uzdrowiska, ani portu, ale morze z bezgranicznością, głębią i pierwotnością żywiołu:

Książę kaukaski stał na balkonie nadmorskiego hotelu-pensjonatu w Lustdorfie pod Odessą i patrzył na morze. Wielka fala kołysała tu otwarte morze zupełnie inaczej niż u brzegów Wielkiej, Średniej i Małej Fontanny, pododeskich zatok morskich, a nawet u skał dalej w otwarte morze rzuconej Arkadii.⁶

Czarnomorska wizyjna przestrzeń obdarzona jest mocą emanacji; zagarnia i tworzy jedność z pejzażem Podola poprzez prehistoryczne morze rozlewające się przed tysiącami lat po podolskiej ziemi. Ta jedność przestrzeni podolskiej i czarnomorskiej ujawniająca się w wizji, śnie, marzeniu, wspomnieniu jest także ważnym motywem w opowiadaniu *Nenufary*, w którym serbiańskie stawy w pobliżu dworku w stepie przy trakcie mohylowsko-bracławskim nabierają w wyobraźni żebraka Jaremy głębi i kształtów Morza Czarnego. Przestrzeń morza jest więc przestrzenią epifanii otwartą na doświadczenie ponadmysłowe, sferę sacrum w jej wymiarze demonicznym, jak w *Demonie secesji* z jego Lermontowską atmosferą i motywiką, czy w wymiarze pustki, nicości anihilującej cierpienie – w *Kwiecie mimozy*.

Po tej wstępnej tylko charakterystyce literackiego pierwowzoru, w którym zaistniała postać doktora Jachimowicza – kontekstu *Opowiadań podolskich*, z przefiltrowanymi przez romantyczno-modernistyczne obrazowanie wizjami Czarnomorza, których mityczna i fantastyczna geografia wymaga z pewnością dalszej refleksji, należałoby się zwrócić ku sylwetce i biografii bohatera niniejszego szkicu. Są w tej biografii luki, białe plamy, ale można ją w zarysach zrekonstruować choćby na podstawie wspomnień spisanych przez Joachima Wołoszynowskiego⁷.

⁶ J. Wołoszynowski, *Przed wschodem księżyca. Opowiadania podolskie*, Warszawa 2018, s. 203.

⁷ Zob. J. Wołoszynowski, *Relacja spisana z opowiadań, własnych wspomnień i z relacji jedy-*

Felicjan Jachimowicz był synem lekarza Jana i Honoraty z Mayów, urodził się w Tulczynie na Podolu. Pochodził więc z rodziny o tradycjach medycznych. Jego ojciec – ów szacowny jubilat z opowiadania Śmierć – kończył studia lekarskie w Wiedniu i tam borykając się z problemami finansowymi uzyskał stopień doktora. Po nostryfikacji dyplomu na Uniwersytecie w Charkowie w 1824 roku został lekarzem domowym Ludwika Sobańskiego w majątku Ładożyn. (niektóre źródła podają właśnie Ładożyn jako miejsce narodzin Felicjana). Po konfiskacie majątku i zesłaniu Sobańskiego za udział w powstaniu listopadowym Jan Jachimowicz zmieniał miejsce pracy aż do momentu kupna w 1854 roku wsi Jaroszyńka w powiecie jampolskim. Tam spędził resztę swojego życia, gospodarząc i lecząc ludzi. Obchodził 50-lecie swojego dyplomu lekarskiego i pracował jako lekarz do późnej starości. Dopiero rok przed śmiercią przerwał praktykę z powodu osłabienia wzroku. Zmarł w Jaroszyńce w wieku 93 lat⁸. Co do daty urodzin Felicjana, Joachim Wołoszynowski podaje rok 1836, ale raczej należy brać pod uwagę rok 1831⁹. Ukończył gimnazjum w Niemirowie ze złotym medalem, studia na wydziale medycznym w Kijowie skończył z wyróżnieniem w 1855 roku, ale podupadł na zdrowiu. Z okresu kijowskiego pochodzi wspomnienie postaci Jachimowicza zapisane przez Teodora Tomasza Jeża w jego książce *Od kolebki przez życie*, dotyczące roku 1848 i piskowej działalności studentów:

Koledzy zasiedli w półkole, jam pośrodku stanął i mówił, a mówiąc patrzałem w szafirowe oczy młodziutkiego studenta jakiegoś, który we mnie wzrok wlepił. Oczy te, duże, inteligentne a spokojne, i wyraz ich w pamięci mi zostały. We trzydzieści lat później, w Genewie, znać mi dano że jegomość jakiś przyszedł i w salonie na mnie czeka. Pospieszyłem na przyjęcie gościa; drzwi otwieram, wchodzę i uderzają mnie oczy, które sobie od razu przypomniałem.

– W Kijowie!... – zawołałem

– W Metropolickim lasku... – odpowiedział gość i wymówił nazwisko swoje: – Jachimowcz, doktor...

W r. 1848 znajdował się na pierwszym kursie, na medycznym fakultecie. Oczy jego w pamięć mi się wraziły z tej zapewne racji, że stanowiły oprawę niejako pierwszej, jaką w życiu wygłosiłem, mowy.¹⁰

Ojciec zaniepokojony stanem zdrowia Felicjana zabrał go na wieś do Jaroszyńki; po rocznym wypoczynku Jachimowicz rozpoczął praktyki w szpitalach odeskich w 1856 roku, potem zaś wyjechał za granicę w celu uzupełnienia studiów. Uczęszczał na wykłady znanych profesorów w Wiedniu, Berlinie, Heidel-

nej, żyjącej jeszcze córki dr Jchimowicza – Rozalii Jachimowicz. Tekst udostępniony przez red. *Polskiego Słownika Biograficznego*.

⁸ P. Szarejko, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. I, Warszawa 1991, s. 238.

⁹ E. Stocki, *Jan Felicjan Jachimowicz* (biogram), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, s. 266–267, Kraków 1964.

¹⁰ T. T. Jeż, *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*, t.1, Kraków 1936, s. 241.

bergu, zwiedził Niemcy i Włochy, by osiąść na Podolu, w Wachnowce pod Berdyczowem. Tam rozpoczął praktykę stając się znanym i lubianym w okolicznych domach ziemiańskich lekarzem. To też dobry okres w życiu osobistym, Jachimowicz zaręczył się z Anną Radlińską z Czuprunówki, kupił dom w Berdyczowie, planując osiąść tam po ślubie.

W roku 1863 Jachimowicz włączył się w działania powstańcze jako cywil. Praktyka lekarska umożliwiała częste podróże, w których nie zwracał uwagi rosyjskich szpiegów. Przewoził rozkazy Rządu Narodowego przesyłane przez Kijów, rozlokowywał też rannych powstańców. Według przekazu Wołoszynowskiego został aresztowany wskutek donosu wdowy po szpiegu Taksowie powieszonym przez powstańców. Postawiono mu zarzut uczestnictwa w powstaniu, i choć nie przyznał się, został skazany na bezterminowe ciężkie roboty na Syberii.¹¹ W przekaz Wołoszynowskiego wplecione zostały też obyczajowe informacje stanowiące otoczkę działalności Jachimowicza: Żydzi, którzy najczęściej wiedzieli o stosunkach doktora z powstańcami, przesłuchiwani przez sąd, nic nie powiedzieli, mając zakaz rabina i groźbę klątwy.

Doktor przebywał w więzieniu w Kijowie, gdzie przyjechała jego narzeczona. Na jej prośbę wpływowa osoba w środowisku kijowskim, pani Wołodkiewiczowa, wyjednała pozwolenie na ślub więzienny Anny Radlińskiej i Jachimowicza oraz na towarzyszenie mu w drodze na Syberię. Jednym ze świadków na ślubie, który odbył się o 12 w nocy i zarazem współtowarzyszem w zesańczej drodze był August Iwański, wspominający o tym wydarzeniu w swoim pamiętniku. Pisze on dalej: „Wiele też pełnych wdzięczności wspomnień dla obojga Jachimowiczów w sercu swoim na zawsze zachowałem”¹². Znajdujemy opis tej ponurej ceremonii, jaką było zesłanie Jachimowicza i jego towarzyszy:

O świcie zesańcy wyruszyli w drogę. Z nimi szły trzy kobiety. W szarych sukmanach, grubych butach, czarnych przepisowych chustkach na głowie, z kijem w rękę i tobołkiem na plecach, wyruszyły w drogę na Sybir. Polonia Kijowska odprowadzała więźniów.¹³

Żona Jachimowicza podążała za pochodem zesańców w krytym powoziku. Iwański pisze też o pomocy medycznej udzielanej mu przez Jachimowicza i innych lekarzy w drodze do Kazania, wspólnie spędzonej Wigilii. W Kazaniu Anna urodziła córeczkę Rozalię (1865). Doktor Jachimowicz opowiadając o podróży mówił; „Do Krasnojarska ani jeden koń nie okulał, ale często kuleli ludzie...”¹⁴

Pierwszy manifest carski zamieniający karę bezterminowej katorgi na osiedlenie na Syberii zastał zesańców w Kazaniu. W dalszej drodze partia zesańców

¹¹ O postawie Jachimowicza w czasie powstania zob. *Rok 1863 na Ukrainie. Pamiętnik nieznanego autora*, Kraków 1979.

¹² A. Iwański (senior), *Pamiętniki 1832–1876*, Warszawa 1968, s. 187.

¹³ Tamże, s. 504.

¹⁴ J. Wołoszynowski, *Relacja spisana z opowiadań, własnych wspomnień...*

została zatrzymana w Krasnojarsku. Stało się to za sprawą gubernatora Berka, szukającego pilnie dobrego lekarza dla chorej żony. Stan chorej był ciężki, potrzebna była trudna i niebezpieczna operacja wykonana przez Jachimowicza na żądanie gubernatora. Operacja uratowała chorą, a Jachimowicz pozostał w Krasnojarsku. Uzyskał pozwolenie na praktykę lekarską, mógł nawet zatrzymać grupę zesłańców pod pretekstem zatrudnienia w charakterze służby domowej. Pomimo że praktyka zesłańca Polaka była niezgodna z prawem, Jachimowicz zaczął uzyskiwać bardzo dobre dochody. W Krasnojarsku urodziła się jego druga córka Helena.

W 1869 roku Jachimowicz dostał pozwolenie na powrót do kraju dzięki stosunkom swojej rodziny w Wiedniu z dworem w Petersburgu. Przebywał jeszcze rok pod nadzorem policyjnym w Aleksandrowsku koło Jekaterynosławia. Potem wraz z żoną osiedlili się w Odessie. W Odessie zdobył liczną klientelę i uznanie ludzi. Można mówić tu o prawdziwej karierze: jako lekarza, badacza, zarządcy przedsiębiorstwa, jakim bez wątpienia było sanatorium. Jachimowicz zaczyna jednak swą lekarską karierę jako współzałożyciel lecznicy dla rodzących kobiet. W Odessie spotyka go ponownie August Iwański charakteryzujący Polonię odeską tamtych czasów jako „handlowo-kosmopolityczną”. Pisze dalej: „Wyróżniały się dwa gniazda kulturalne a szczeropolskie, gdzie tak miejscowi, jak i przybywający rodacy orzeźwienie i pokrzepienie zawsze znajdowali: były to domy rodzinne dwóch doktorów medycyny: Wacława Górskiego i Felicjana Jachimowicza”¹⁵.

Pod koniec XIX wieku lekarze, farmaceuci, felczerzy, akuszerki stanowili nie tak znowu liczną procentowo część Polonii, która w 1885 roku liczyła w przybliżeniu. 10 tysięcy – około 1,7%. W 1897 liczba Polaków wzrosła do 17 tysięcy. Polscy lekarze, farmaceuci stanowili za to znaczny odsetek wśród lekarzy różnych narodowości. Jachimowicz wraz z rodziną, jak podaje Kalendarz Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa za rok 1897 mieszkał przy ulicy Sadowej 5.

Jeśli wierzyć spisaniem przez Joachima Wołoszynowskiego notatkom, Jachimowicz zaskarbił sobie przychyłność pacjentów swoją gotowością do niesienia pomocy i współczuciem dla ludzkiego cierpienia i biedy. Powozik doktora znany w Odessie zatrzymywał się codziennie przy ubogich domkach na obrzeżach miasta, których mieszkańcy nie mieli pieniędzy ani na lekarza ani na lekarstwa. Specjalny znak na receptach Jachimowicza uprawniał w aptekach do zniżek, nawet do bezpłatnego lekarstwa. Nawet w domu w godzinach przyjęć poczekalnia gromadziła tych, którzy nie byli w stanie opłacić pełnego honorarium. Honoraria uzyskiwane od zamożnej klienteli pokrywały z kolei z nadwyżką koszty dostatecznego życia i altruistyczną działalność. Nie tylko filantropia czyniła z Jachimowicza szanowanego odesytę. Jachimowicz był jednym z założycieli szpitala położniczego w Odessie, w którym pracował, a ponadto zaczął badać właściwości

¹⁵ A. Iwański, dz. cyt., s. 247.

lecnicze odeskich limanów. Owocem tych badań była książka *Limany odeskie. Wiadomości podręczne* wydana w 1884 roku.

Oczywiści byli też inni lekarze zajmujący się badaniem limanów czy szerzej balneologią. Można wymienić Józefa Moczutkowskiego, prezesa Odeskiego Towarzystwa Balneologicznego, którego publikacja o limanach ukazała się w języku rosyjskim w 1874 roku, Aleksandra Weryho, chemika, badającego osady denne limanów, na którego Jachimowicz powołuje się często w swojej książce. Wydana przez Jachimowicza książeczka była jednak z pewnością jedną z pierwszych publikacji o leczeniu limanowym popartą praktyką związaną z prowadzeniem lecznicy na Kujalnickim limanie, otwartej w 1881 roku. Kujalnicki liman, zwany też Andrejewskim, miał już swoją historię, jeśli chodzi o wzniesione tam lecznice i wykorzystywanie limanów w celach zdrowotnych. Pierwszy szpital został wybudowany w 1842 roku, zarządzał nim Rosjanin Andrejewski, kontynuował jego dzieło doktor Bertenson. W 1890 roku został wybudowany zakład miejski według projektu Polaka Tołwińskiego, który rozpoczął swą działalność w 1892 roku.

W *Kalendarzyku odeskim* z 1907 roku czytamy: „Nad limanem są pięknie utrzymane lecznice dr Jachimowicza i dr Ambrożewicza”¹⁶, zaś Jakowicki w *Przewodniku po Odessie* z roku 1910 wymieniając zakład miejski pisze: „Najlepsze lecznice są w rękach Polaków, mianowicie zakład doktora Ambrożewicza, znanego ginekologa akusзера i lecznica dra Jachimowicza, jednego z najstarszych lekarzy i badaczy limanu”¹⁷.

Książka Jachimowicza dostarcza wiadomości o historii limanów odeskich, ich wykorzystywaniu przez ludność, podaje informacje o analizie chemicznej wody w limanach, warunkach klimatycznych Odessy, florze i faunie limanów, metodach leczenia i właściwościach leczniczych, przydatności limanów w leczeniu reumatyzmu, artretyzmu, syfilisu, niektórych chorób skórnych. Jachimowicz miał też odczyty w Towarzystwie Balneologów Odeskich, był autorem informacyjnych artykułów dla polskich lekarzy w „Zdrowiu” (1880, nr 10) czy „Przeglądzie Lekarskim” (1898).

W książce o limanach Jachimowicz również charakteryzuje swoją lecznicę, położoną dwie wiorsty od zakładu miejskiego:

Odnacza ją czyste powietrze. Domy pobudowane na wysokiej terrassie nad brzegiem wody, skąd piękny widok na czyste zwierciadło wód limanu, na wille limanowego miasteczka, zakład kąpielowy miejski, na przeciwnym brzegu na zakład gdzie wyrabiają sól, w dali – na morze. Znaczna przestrzeń oddzielająca go od innych zakładów, a zatem od kąpiących się tłumnie chorych z klasy biednej, jest także awantażowa ze względu czystości i higieny”¹⁸.

¹⁶ *Kalendarzyk Odeski na rok: 1907*, s. 64.

¹⁷ W. Jakowicki, *Przewodnik po Odessie z planem miasta i opis drogi z Warszawy do Odessy*, Warszawa 1910, s. 43.

¹⁸ F. Jachimowicz, *Limany odeskie. Wiadomości podręczne*, Odessa 1884, s. 49.

Zakład Jachimowicza dysponował kilometrowym odcinkiem brzegu jeziora. Wybudowane zostały specjalne łaźienki dla błotnych kąpiei, budynki mieszkalne dla chorych. Jachimowicz opracował wskazania lecznicze, technikę leczenia chorób m.in. reumatyzmu, stanów zapalnych, chorób kobiecych, gruźlicy kości itp. Jego zakład stał się wzorem do naśladowania dla innych lecznic, nie wyłączając dużej lecznicy miejskiej wybudowanej w 1892 roku.

Liczba pacjentów w sanatorium stale rosła (w pierwszym roku działalności – 16 pacjentów, w 1884 – już 60), a Jachimowicz udoskonalał technicznie wyposażenie i dbał o wygodę pacjentów. Jak podaje prof. Ursu, piszący o pobycie w zakładzie Jachimowicza rumuńskiego poety Mihai Eminescu, z zakładu korzystali nie tylko Polacy; w prasie nagłośnione zostało wyleczenie z ciężkiego reumatyzmu 56-letniego Anglika, dyrektora położniczej kliniki¹⁹. Przypomnijmy pobrzmiwający jak rodzinne swary dialog nieco zazdrosnych o sławę Felicjana braci z opowiadania Śmierć Wołoszynowskiego:

– No, Felicjan jest ciągle przy ojcu, to by coś powiedział. Taki sławny lekarz, jak ten Felicjan, w kraju i za granicą, zwłaszcza na Syberii – powiedział Kazimierz.

– Nie mów tak – powiedział Adrian. – Może nie bardzo umie i chce leczyć swoich, ale cudzych leczy wspaniale.

– Gdzie, na Limanie w Odessie? – powiedział Kazimierz. – W tej swojej lecznicy błotnej? Tam błoto samo leczy, nie on.

Jak wynika z przywoływanych notatek Joachima Wołoszynowskiego, Jachimowicz leczył i swoich, i obcych, a sposoby zarządzania przez niego lecznicą otwartą dla szerokiej klienteli przyczyniły się do obniżenia zysków w późniejszym okresie. Autor artykułu, Ursu, opierając się na archiwalnych dokumentach i książce Jachimowicza *Na limanie. Obserwacje przeprowadzone w trakcie kierowania zakładem leczniczym na limanie. Notatki dla lekarzy i publiczności, wydanej w Odessie w 1892 roku*, wspomina o nagrodach władz miasta i przyznawanych orderach dla Jachimowicza za działalność charytatywną, między innymi na rzecz przytułku dla porzuconych dzieci czy za rozwój lecznicy. Wiemy, że Jachimowicz wraz ze wzrostem liczby pacjentów zaczął zabiegać o wybudowanie drogi konno-kolejowej do swojego sanatorium położonego stosunkowo daleko od stacji kolejowej i władze w 1886 roku wydały zgodę. W latach 1909–1906 był stałym lekarzem Pawłowskiej Ochronki i szkoły handlowej, był też współzałożycielem polskiego towarzystwa *Ognisko*, prowadzącego kulturalną działalność wśród polskiej diaspory w Odessie, liczącej w 1885 roku 10 tysięcy²⁰.

Lecznicza Jachimowicza, nazwanego nawet ojcem odeskiej balneologii, istniała prawie do początków I wojny światowej. Jachimowicz w sezonie letnim

¹⁹ Д. П. Урсу, *Одесса в европейском научном и культурном пространстве (XIX–XXвв.)*, Одесса 2014, s. 61 (publikacja elektroniczna).

²⁰ Tamże, s. 63.

zatrudniał lekarzy – najczęściej Polaków z Kijowa, w tym Mariana Łążyńskiego²¹. O lecznicy są wzmianki w informatorze *Cala Odessa* za rok 1912 i 1914. Powstające w latach 90. zakłady stosowały ulepszenia techniczne, korzystając z doświadczeń Jachimowicza i stosując wypracowany przez niego system. Zapisy Joachima Wołoszynowskiego rzucają jednak nowe światło na losy lecznicy na początku XX wieku. Mimo że cieszyła się ona powodzeniem, zaczęła podupadać od 1906 roku i to nie z powodu konkurencji, ale właśnie metody zarządzania przez Jachimowicza, który przyjmował gości – Polaków, krewnych i znajomych, nie opłacających kosztów kuracji i pobytu. Nie wnikał w księgowość, nie słuchał ostrzeżeń administracji. Dochody z praktyki lekarskiej też malały z biegiem lat i spadkiem sił fizycznych. Stan interesów pogarszał się i zagrażał ruiną sanatorium.

W 1913 roku Jachimowicz projektował jeszcze utworzenie polskiej spółki akcyjnej, która miała przejąć lecznicę, jednak wybuch wojny zatrzymał te działania. Jachimowicz zmarł 31 III 1915, mając 84 lata, nie widząc już zniszczenia swojego warsztatu pracy, zaspokajającego jego naukowe i altruistyczne aspiracje.



Odessa. Andrejewski liman. Widok na sanatorium dr Jachimowicza z góry

²¹ M. Łążyński, *Sto lat bez mała*, Warszawa 1961, s. 144–145. Łążyński pracował w zakładzie Jachimowicza w 1907 roku.



Dacza i sanatorium dr Jachimowicza



Reklama zakładu leczniczego Felicjana Jachimowicza w „Kraju” 1898, nr 23

Bibliografia

- Iwański A. (senior), *Pamiętniki 1832–1876*, Warszawa 1968.
- Jachimowicz F., *Limany odeskie. Wiadomości podręczne*, Odessa 1884.
- Jakowicki W., *Przewodnik po Odessie z planem miasta i opis drogi z Warszawy do Odessy*, Warszawa 1910.
- Jeż T. T., *Od kolebki przez życie: wspomnienia*, t. 1, Kraków 1936.
- *Kto był kim w II RP*, Warszawa 1994.
- Łążyński M., *Sto lat bez mała*, Warszawa 1961.
- Rekrut V. P., *Joachim Vološinovs'kij u stanovlenni ukraïns'kogo kooperativnogo ruchu (1897–1939 rr.)*, Winnica 2005.
- Stocki E., *Jan Felicjan Jachimowicz*, (biogram), [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 10, s. 266–267.
- Szarejko P., *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, t. I, Warszawa 1991.
- Урсу Д. П., *Одесса в европейском научном и культурном пространстве (XIX–XX вв.)*, Одесса 2014.
- Wołoszynowski Joachim, *Relacja spisana z opowiadań, własnych wspomnień i z relacji jedynej, żyjącej jeszcze córki dr Jachimowicza – Rozalii Jachimowicz* (rękopis).
- Wołoszynowski J., *Przed wschodem księżycy. Opowiadania podolskie*, Warszawa 2018.

Ewa Szczepkowska

Department of Polish Literature at the University of Warmia and Mazury in Olsztyn

FELICJAN JAN JACHIMOWICZ – A DOCTOR, BALNEOLOGIST, RESEARCHER OF LIMAN IN ODESSA

Summary

The article focuses on Józef Ignacy Kraszewski's notes – taken during his 1843 travel, and published years later as *The Remembrance of Odessa, Yedisán and Budzhak* – and the fragments of Julian Ursyn Niemcewicz's *Historical Travels Throughout the Polish Land*, which describe his sojourn in Odessa, the culmination of his 1818 journey to Volhynia and Podolia. Both texts are contrasted as providing different representations of the city and its environs, as well the reception of that urban world by each travel writer. The differences are not only the result of dissimilar historical contexts within which Niemcewicz and Kraszewski visited the port located on the shores of the Black Sea, but run much deeper, reflecting their distinct narrative perspectives, which, in turn, had a decisive impact on the kinds of descriptions and reflections that constitute both literary accounts.

Key words: Odessa, Julian Ursyn Niemcewicz, Józef Ignacy Kraszewski, city, travels.